311

BIBLJOTECZKA MUZYCZNA.

Marche funèbre

Fr. CHOPIN. SŁ. K. UJEJSKIEGO



PABJANICKI KINO-LEMA Dr. R. MASICKI
ED. KEIL KSIĘGARNIA PABJANICE

RYS. EDMUND JOHN

Nr. 137. | Nakład i własność B. RUDZKIEGO | Warszawa, Marszałkowska 87.

I. Rzepeckiego KRAKOWSKIE PRZEDM. 1.

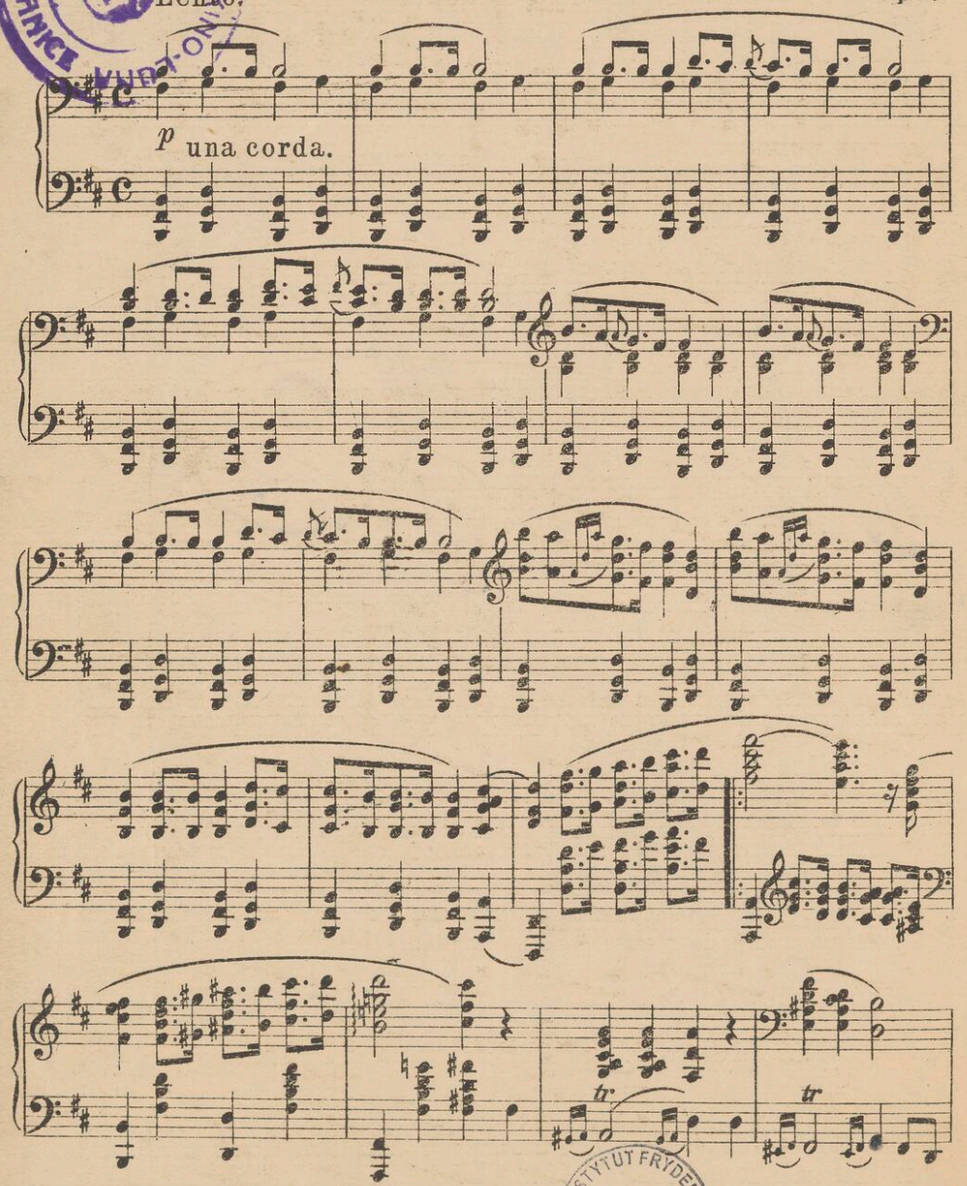
Dr. R. MASICKI PRZEMYŚL

Marche funèbre.

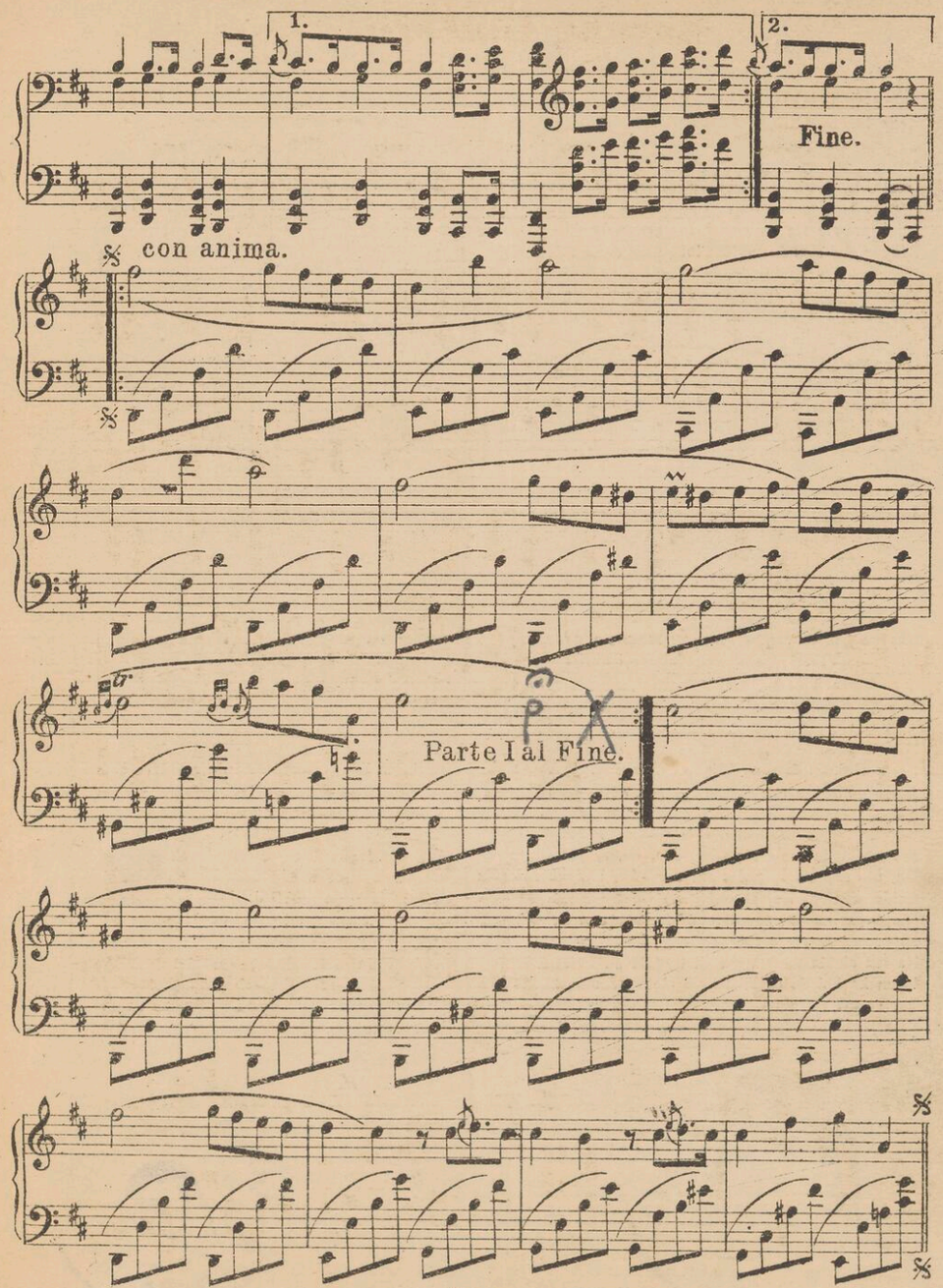
Fr. Chopin.

Lento.

p una corda.



INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA * NARODOWY * BIBLIOTEKA 6324/w



Tyle dzwonów! skąd te dzwony—czy w mej głowie huczą?
Kędy idą roje księży z taką pieśnią kruczą?
Tu przedemną o dwa kroki czarny wóz się toczy...
Jak mi ciemno—ten wóz czarny ściemnił moje oczy.
Gdzieś w powietrzu krzyż jaśnieje, migają pochodnie
A prowadzą mnie pod ręce — idę tak wygodnie —
Same prawie się podnoszą zadrętwiałe nogi —
Dobrze, dobrze, że mnie wiodą—nie znam żadnej drogi.
Idę, płynę, niby śniący, bez myśli, bez woli,
Tylko w głowie, tylko w sercu coś mnie strasznie boli,
Coś zatapia w nich swe szpony, krzywe, ostre szpony,
A tu ciągle biją dzwony — a tu kraczą wrony...
Ha — muzykę jakąś słyszę — pięknie grają, pięknie,
Żar mam w oczach, a po twarzy coś zimnego cieknie.
Patrzą na mnie, ale zbliżyć nikt się nie odważa
Musi coś być w mojej twarzy, co ludzi przeraża.
A wóz ciągną cztery konie, okryte żałobą,
A mnie ciągnie jakaś siła, wlecze mnie za sobą —
Wielki Boże — toż ta trumna wysuwa się ku mnie
Tam zagadka mego bytu—w tej trumnie—w tej trumnie.
Za co Tyś mnie tak ukarał, Ty, co zwiesz się Bogiem,
Za co, za co? oh...
Samowładca nad słońcami, nad stworzeniem mnogiem
Mnie zdeptałeś — proch!..
Gdzie ten Bóg — co mnie zmógł?
Czy go jęki dzwonów głuszą i krakanie wron?
Niech pokaże się przedemną z ironji obliczem,
On, straszny, jak noc,
Bom ja większy w moim bólu, chociaż jestem niczem
Niżli Jego moc.
Ha — zły On — ha, zły On —
I tem słowem dzwony biją — Jezus, Maryjo...
Jakże mnie ten razi dzwon, ten dzwon — ten dzwon...

Na atłasie piękna, cicha, ręce trzyma w krzyż,
Przez sen do mnie się uśmiecha, oh, ty już nie śnisz...
Oh, nie czujesz ty już woni z wieńca białych róż,
Całowaniem twojej skroni nie zbudzę cię już.
Nie wiesz nawet, że za tobą idę, blady trup,
Że prowadzę cię z żałobą, że prowadzę w grób.
Na toż ciebie biedna matka wydała na świat
I jam kochał do ostatka bym cię w trumnę kładł?
Takież moje ślubne łoże i ja w takim dniu
Żyję jeszcze? Boże — Boże — co ja poczne tu...

Była słodka i anielska i kochała mnie,
Jak piosenka jaka sielska płynęły nam dnie
I jam przy niej był bez grzechu i anielskość miał,
Bo z jej oczu, z jej uśmiechu, jam sakrament brał.
Była dla mnie, jak natchnienie genjuszu i cnót,
Wiodło mnie jej szat jaśnienie do niebieskich wrót,
Gdzież zawiodło mnie na końcu po przebyciu prób?
W czarną otchłań szedłem w słońcu przez nadzieję w grób...
Takież moje ślubne łoże i ja w takim dniu
Żyje jeszcze? Boże—Boże—co ja poczne tu...

Wzięli trumnę na ramiona, ponieśli ją śpiesznie,
Mnie zatrzymać chcą przemocą, ha ha! to pociesznie —
Precz mi z drogi, głupi tłumie, bo będzie nieszczęście,
Młody jestem, wściekły jestem i mam silne pięście.
Ja mam jeden do niej prawo, precz z drogi ciekawi,
Czarne mrowie, tylko równy niech mi opór stawi
Mego bólu żadna z waszych piersi nie pomieści,
I pierzchnęli — a ja idę — wielki król boleści!
Pośród gwaru podziwienia, śród hałasu dzwonu
Oto zbiżam się do trumny, do mojego tronu.
Ty, grabarzu, na tym kopcu wsparty na łopacie,
By takiego pogrześć króla, ile chcesz, mój bracie?
A zakop mnie, a głęboko, tak mi źle na świecie
Ciężej, niżli twoja ziemia, powietrze mnie gniecie,
Precz z kropidłem — i święcona woda ją poplami —
Ja tu jeden mam kapłaństwo — pokropię ją łzami!
Z pod habitu zakonnego wysuwa się ręka,
Jakaś jasna, jakaś mocna, duch mój przed nią klęka —
Dotknęła mnie, a ja padam, podcięty jak kosą —
I wzięli mnie i ponieśli — gdzie oni mnie niosą?
Ach, za kilka kropel szczęścia ludzie światu płacą
Całem morzem łez —
Głupi świecie, marny świecie, stworzonyś ty na co?
W czem twój byt i kres?
Jego ruch — to mój duch —
Jam jak serce w nim bijące — on jak próżny dzwon —
Czym ja kogo prosił o to — kto tu bez mej woli
Nakazał mi przyjść?
Chociażby mnie tem okuto, nie jestem w niewoli!
Ja mam władzę — wyjść!
Ha — zły On — ha, zły On!
I tem słowem dzwony biją — Jezus i Maryjo
Jakże mnie ten razi dzwon, ten dzwon — ten dzwon...

MIEJSKI KINO-TEATR
P. P. D. PABIANICE

311

BIBLJOTECZKA MUZYCZNA.

Marche funèbre

Fr. CHOPIN. Sł. K. UJEJSKIEGO



RYS. EDMUND JOHN

Nr. 137.

Nakład i własn
B. RUDZKI
I. Rospsck
KRAK PRZED

PABIANICE KINO-LAMA Dr. R
MIEJSKI KINO-LAMA D.R. PABIANICE
x-rite colorchecker CLASSIC
mm